

Norwida”. Wykazały również, że choć dla większości prelegentów „przygoda z Norwidem” zaczęła się od przypadku, to wkrótce stała się ich drogą życiową. Można mieć nadzieję, że spotkanie z Norwidem zainspiruje niektórych uczniów biorących udział w konferencji w Tczewie. Byłoby to zasługą nie tyle norwidologów goszczonych przez ZSE, ile samej szkoły, która zorganizowała symposium norwidowskie już po raz drugi. Pierwszej konferencji patronowała ówczesna dyrektor Eleonora Lewandowska, drugiej obecny władarz ZSE – Jerzy Cisewski. Pomysłodawcą i koordynatorem obydwu był ks. Antoni Dunajski, którego entuzjazm i talent organizacyjny przyczyniły się do upowszechniania twórczości Norwida wśród młodzieży oraz zacieśnienia więzi między norwidologami z różnych ośrodków naukowych.

Agata Brajerska-Mazur

AGATA BRAJERSKA-MAZUR – dr, adiunkt w Katedrze Literatury Porównawczej KUL. Adres: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, e-mail: abrajmaz@kul.lublin.pl

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI COLLOQUIA NORWIDIANA X: *TRUDNY NORWID* SESJA POŚWIĘCONA PROFESOROWI STEFANOWI SAWICKIEMU

W dniach 21-23 maja 2009 r. odbyły się w Kazimierzu Dolnym dziesiąte już Colloquia Norwidiana zorganizowane przez Instytut Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL przy współdziałaniu Fundacji Norwidowskiej. Sesja opatrzona została tytułem „Trudny Norwid”, z jednej strony przywołano kategorię tradycyjnie towarzyszącą ocenie Norwidowskiego dzieła, wskazującą na jego skomplikowanie, pewną hermetyczność, z drugiej – bardzo ogólne zarysowanie problematyki pozwalało na ujęcia wielostronne i zróżnicowane, czego efektem była swoista polimatyczność sesji: od prób syntetycznego ujęcia trudności zawartej immanentnie w dorobku autora *Promethidiona*, przez odświeżenie sporu dotyczącego miejsca Norwida w historii polskiej literatury, analizę problemów stawianych przez konkretne utwory czy też refleksję na temat trudności metodologicznych, rodzących się przy badaniu tej twórczości, aż po zilustrowanie, co sam Norwid uważał za trudne, jak pojmował i oceniał tę kategorię.

Jubileuszowa sesja – dziesiąta, a więc mająca już 20-letnią tradycję, odbywająca się w coraz większym gronie badaczy (w pierwszej sesji brało udział 12 uczestników), została poświęcona osobie wielce zasłużonej dla norwidologii – prof. Stefanowi Sawickiemu. Sesję otworzyło wprowadzenie prof. Józefa Ferta, rektora KUL, który podkreślał rolę i miejsce prof. Sawickiego w tych odbywających się cyklicznie norwidowskich spotkaniach. Potem odbyła się mała uroczystość, podczas której dyrektor Wydawnictwa Naukowego KUL, Józef Kostek, wręczył Profesorowi księgę pamiątkową zatytułowaną *Strona Norwida*. Mowę lauda-

cyjną wygłosił prof. Mieczysław Inglot, który podkreślił osobisty wkład prof. Sawickiego (zwłaszcza w czasach komunistycznych) w powstanie ośrodka na KUL, badającego twórczość Norwida (Zakład Badań nad Twórczością Cypriana Norwida), oraz rozwijającej się norwidologii. Uroczystość uświetnił występ wokalnie-deklamacyjny uczennic II Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Norwida z Krasnegostawu, poprzedzony odczytaniem wielu listów z gratulacjami i pozdrowieniami dla prof. Sawickiego. Część okolicznościową zakończyła mowa Profesora, w której opowiedział o swojej wieloletniej przygodzie z twórczością Norwida, przede wszystkim zaś o medytacyjnym charakterze kontaktu z tą wielką poezją.

Tegoroczne Colloquia Norwidiana zgromadziły przeszło czterdziestu referentów z ośrodków badawczych z całej Polski, m.in. z Warszawy, Krakowa, Torunia, Białegostoku, Poznania, Wrocławia, Słupska, Łodzi, Pułtuska. Wspomniane już wyżej rozproszenie problematyki referatów i ich wielotematyczność przeciwstawiła się ujęciu sesji poprzedniej, zorganizowanej wyjątkowo w Rzymie, a poświęconej po raz pierwszy w historii tych norwidologicznych spotkań tylko jednemu utworowi – *Quidamowi*.

Merytoryczną część konferencji miał otworzyć odczyt Jadwigi Puzyriny poświęcony trudnościom, z jakimi musi się zmierzyć słownikarz pracujący nad językiem Norwida. Tekst nie został jednak przez autorkę przygotowany na czas. Zastąpiła go krótka laudacja na cześć prof. Sawickiego, w której prof. Puzyrina, wieloletnia kierowniczka Pracowni Słownika Języka Norwida mówiła o długiej współpracy z Profesorem i inspirującym wpływie prowadzonych przez niego badań także na działalność Pracowni.

Bernardetta Kuczera-Chachulska w referacie *Trudny romantyzm. Historycznoliteracka lekcja Norwida* podjęła temat trudności Norwida, rozpatrując to zagadnienie na tle przeobrażeń, którym podlega współczesna refleksja historycznoliteracka. Uwagę autorki zwrócił fakt, że coraz częściej ujęcie procesu historycznoliterackiego w kategoriach podziału na epoki zastępowane bywa dążeniem do scalania i ujednoczenia, co sprawia, że np. unifikujący termin „dziewiętnastowieczność” pojawia się w miejsce tradycyjnych rozróżnień na romantyzm, pozytywizm i modernizm. Chachulska, zastanawiając się, jak modyfikacje te wpływają na ujęcie sporu o „miejsce” Norwida w historii literatury, stawia pytanie, czy skłonność do scalenia nie zagrazi właśnie „trudnemu” Norwidowi, nie sprawi, że na dalszy plan zepchnięte zostanie to, co w jego twórczości odrębne i idiomatyczne. Na tle tak zarysowanego metodologicznego kontekstu autorka zajęła własne stanowisko w żywym ciągle sporze o „miejsce” Norwida i jego relację do epoki romantycznej. Polemizując z klasycznym już ujęciem Zofii Stefanowskiej, która włączając Norwida w obręb romantyzmu, stwierdzała, że odmienności i swoistości Norwida nie da się opisać metodami poetyki, Chachulska, analizując takie m.in. cechy Norwidowskiej twórczości, jak poetyka fragmentu, synekdochiczność jego poezji, stosunek do gatunków literackich, zdialogizowana podmiotowość opisała Norwida za pomocą formuły „romantyk, który idzie krok dalej”, wskazującą na dialektyczny, bo zdradzający zarówno afiliację, jak i przewyżczenie konwencji stosunek poety do romantyzmu.

Paulina Abriszewska wygłosiła referat zatytułowany „*Filozofia*” Norwida. Cudzystów w tytule, jak wyjaśniła badaczka, wynika po części z tego, że Norwid nie był, rzecz jasna, filozofem sensu stricto, w większej jednak mierze ze względu na specyfikę przyswajania myśli filozoficznej przez Norwida – i właśnie ta specyfika stała się głównym tematem

referatu Abriszewskiej. Prelegentka zauważyła, że filozoficzne wpływy na dzieło Norwida są paradoksalnie zarazem oczywiste i nieoczywiste, podlegają bowiem nieustannej selekcji, rekontekstualizacji, reinterpretacji i przewartościowaniu. Norwidowską lekturę dzieł filozoficznych cechuje „czytanie osobowe”, „dopowiadający dialog”, w związku z czym nie napotykałyśmy tu nigdy bezkrytycznych aplikacji filozoficznych tez, mamy za to do czynienia z całą siecią aluzji, nawiązań, kryptocytatów, ukrytych polemik, których ścisła identyfikacja okazuje się zadaniem niezwykle trudnym właśnie ze względu na wzmiankowane modyfikacje. Ów sposób korzystania ze spuścizny filozoficznej łączy Abriszewską z Norwidowską koncepcją wielkich słów.

Agata Brajerska-Mazur wygłosiła jedyny na tej sesji referat poświęcony problematyce przekładu (*Dziesięć trudności – dziesięć przykazań w tłumaczeniu utworów Norwida*), w sposób syntetyczny ujmujący główne trudności, przed którymi staje tłumacz poezji Norwida. Biorąc jako materiał egzemplifikacyjny przekłady Danuty Borchardt (m.in. *Do obywatela Johna Brown, Mistycyzm, Przeszłość, Bema pamięci żałobny-rapsod*) sformułowała autorka swoisty dekalog Norwidowskiego tłumacza – dziesięć translatorskich przykazań. Wśród nich szczególną uwagę zwraca ostatnie, bodaj najtrudniejsze do zachowania i chyba najważniejsze, które wiąże się z kategorią nieokreśloności i przestrzega przed tłumaczeniem zamykającym wiersz w obrębie jednego narzucającego się sensu: „Zachowaj wielość interpretacji nasuwających się przy lekturze danego tekstu”.

Poranną sesję pierwszego dnia zakończyło niespodziewane, bo nieuwzględnione w programie konferencji, wystąpienie Marka Busia, poświęcone krytycznej edycji *Promethidiona* z 1997 r. pod redakcją Stefana Sawickiego i opatrzone jego wstępem. Tekst Busia, pisany pierwotnie jako recenzja do „Studia Norwidiana”, nie został ostatecznie nigdy opublikowany, stąd też konferencja stworzyła dogodną okoliczność, by zapoznać z nim zgromadzonych uczestników. Buś akcentował wyjątkowość tej edycji, zauważając, że w osobie redaktora spotkał się wytrawny znawca Norwida z rzetelnym edytorem jego tekstów. W wielce aprobacyjnym tonie omówiony został wstęp do tego wydania, który – jak zauważył Buś – jest w zasadzie małą monografią poematu. Co więcej, każdy rozdział wstępu, jakkolwiek jest elementem wywodu dotyczącego *Promethidiona*, cechuje też swoista autonomia. Obserwacje poczynione przez Sawickiego dają się ekstrapolować na całość Norwidowskiego dzieła – autor referatu wyróżnia tu przede wszystkim rozdziały poświęcone zasadzie amplifikacji i przybliżenia jako specyficznych sposobów Norwidowskiego dochodzenia do prawdy oraz rozdział *Jak myśl staje się poezją*, poświęcony niezwykle ważnej dla idiomu Norwida kwestii rodzenia się poetyckiego intelektualizmu w jego twórczości. W ramach podsumowania Buś podkreślił, że doniosłość badawczej refleksji nad *Promethidionem* łączy się w opracowaniu Sawickiego z przystępnością i klarownością wywodu, co bardzo pożądanie w przypadku edycji mającej również wyraźne ambicje popularyzatorskie.

Pierwsza część sesji miała jeszcze drugi zaskakujący suplement. Była nim wygłoszona przez Elżbietę Feliksiak zapowiedź o mającej się ukazać w „Pamiętniku Literackim” jej recenzji książki Stefana Sawickiego *Wartość – Sacrum – Norwid 2*. Jak mówiła autorka, zamierza wyeksponować w recenzji nie tyle znane powszechnie Norwidowskie oblicze badań Sawickiego, ale nieco mniej znanego – ich wymiar teoretyczny. Badaczka zauważyła, że rozsiane w wielu miejscach i formułowane niekiedy we fragmentaryczny sposób sądy teoretyczne Profesora implikują zaskakująco spójną teorię dzieła literackiego, w której podsta-

wową rolę odgrywa szeroko rozumiana, odnoszona do różnych poziomów dzieła literackiego, kategoria ewokatywności. Oprócz tych uwag Feliksiak zaakcentowała pionierską rolę Sawickiego w inicjowaniu badań literackich zorientowanych aksjologicznie.

Dalsze obrady ze względu na dużą liczbę uczestników odbywały się równocześnie w dwóch sekcjach. W popołudniowej sesji w sekcji A zostały wygłoszone tylko trzy referaty, ukazujące każdy w innej odsłonie „trudności” w czytaniu i rozumieniu Norwida.

Zainicjował ten dyskurs referat Elżbiety Feliksiak *Splątane tropy. Wokół biograficznego tła Norwidowskiej poezji*, w którym autorka podjęła wciąż nurtujący norwidologów problem relacji między biografią a dziełem twórcy. Za przykład szczegółowej analizy posłużył jej wiersz *Do Bronisława Z.*, który ilustrował ciekawy okres w biografii Norwida: lata 1877-1883. Rozwikłując zawiłości biograficzne, czytała tekst poetycki jako ewokację typowych dla poety i obecnych w jego wcześniejszych tekstach motywów (droga – jeden z kluczowych motywów dla *Vade-mecum*) oraz zmetaforizowanych obrazów (siły, wartości). Silny związek z biografią widzi Feliksiak w szczególnym uwypukleniu przez poetę walki o czas w sytuacji, gdy narasta świadomość Norwida o zbliżającej się nieuchronnie śmierci. Referat ten wskazał na potrzebę takiej hermeneutyki dzieł Norwida, która wykorzystuje jako komplementarny kontekst również biografię. Tło biograficzne to dla autorki tego referatu niezbędny punkt odniesienia, który przybliży (więc niweluje „trudności”) semantykę tekstu.

Drugi referat – na temat *Wieloznaczność składniowa w tekstach Norwida* zaprezentowała Anna Kozłowska, która na bazie przygotowanych wypisów (fragmentów wierszy Norwida) wykazała zjawisko swoistej homonimii składniowej na przykładzie wieloznaczności w grupach nominalnych. Jak wykazały zebrane materiały tekstowe, problem niejednoznaczności budowy zdania (niemożność jednoznacznego wskazania podmiotu i dopełnienia) dotyczy w większości tekstów wierszowanych (najczęściej liryki), co zapewne wiązało się ze specyficzną konstrukcją wierszową oraz kondensacją myśli i lakonizmem, a także dążeniem do semantycznej niejednoznaczności. Proza Norwida, w dużej mierze mająca za podstawę język mówiony, a więc nastawiony na bezpośrednią komunikatywność, dąży do unikania tego typu konstrukcji, poważnie zakłócających komunikację, co zapewne mogło być jedną z przyczyn niezrozumiałości Norwida w czasach jemu współczesnych (zwłaszcza że już w świadomości językowej XIX w. taką homonimię traktowano jako błąd językowy). Zdaniem autorki referatu ta specyficzna tendencja do konstruowania w liryce wypowiedzeń wykolejonych składniowo nie świadczy o niedouczeniu poety, ale dowodzi, że stosował je jako zamierzone zabiegi językowe. Był to kolejny sposób uwieloznaczenia tekstu.

Ostatni w tej sesji referat dotyczył jeszcze innego spojrzenia na trudności w czytaniu Norwida. Dominika Wojtasińska w tekście pt. *Marie Norwida – biblijne postacie kobiet jako problem interpretacyjny* skupiła się na roli i znaczeniu postaci literackiej w całym utworze. Zastanawiając się nad alegorycznością lub symbolicznością biblijnych bohaterów, Autorka wykazała, że cechy osobowe Marii, z których Norwid niejako komponuje sylwetkę „kobiety pełnej”, czyli zbliżającej się do ideału, realizują postaci kobiece z jego różnych tekstów (np. z *Assunty*). Jako konteksty Wojtasińska proponuje przywoływać odwołania biograficzne (np. relacje z Zofią Węgierską). Ten dość częsty motyw Marii w twórczości Norwida – oprócz zwykłych trudności interpretacyjnych – wskazuje na znacznie szersze pola kontekstowe, takie jak tradycyjność a nowatorstwo postaci Marii, Maria jako sygnał odniesień biograficznych, rola Marii w Norwidowskim systemie wartości. Referat ten uzmysłowił, jak

inspirującym tematem, choć nie pozbawionym metodologicznych pułapek, jest badanie rodowodów, form i sensów Norwidowskich postaci.

W sekcji B zostało zaprezentowanych pięć referatów, ukazujących wielopłaszczyznowość „trudności” Norwida.

W referacie Mieczysława Ingłota pt. *Kategoria „trudności” w twórczości Norwida* zagadnienie trudności usytuowane zostało w kontekście pytania, co sam poeta uważał za trudne, jak rozumiał i wartościował „trudność”. Ingłot podkreślił starotestamentowy rodowód i rozumienie pojęć pracy i trudu, które w Norwida twórczości zostały zaktualizowane. Takie ich ujęcie jawi się jako silnie opozycyjne wobec romantycznego pojmowania tej kategorii, reprezentowanego choćby przez przywoływanego w referacie Ingłota Słowackiego, który pracę i wysiłek traktował negatywnie, jako obciążenie, antytezę pojęcia wolności. U Norwida aksjologizowany pozytywnie wysiłek okazuje się – przeciwnie – zbliżeniem do wolności i Boga. Ingłot akcentuje uderzającą aktualność Norwidowskiej myśli o pracy – liczne nawiązania do tej koncepcji odnajduje np. w Tischnerowskiej *Etyce solidarności* – przede wszystkim w postulacie autentycznej współpracy połączonej z poczuciem odpowiedzialności za prawdę. Wśród wartości pracy najważniejsza okazuje się w końcu jej rola moralna, istotniejsza od intelektualnej czy ekonomicznej. Praca przede wszystkim buduje człowieka. Ta jej funkcja jawi się jako pierwszoplanowa.

Odczyty Włodzimierza Torunia (*Rok 1863 – trudne dylematy Norwida*) i Wiktora Mikuckiego (*Komentarz polityczny w wierszu Pokój*) wiązała wspólna im perspektywa historyczna. Poruszane w nich zagadnienia odsyłają odpowiednio do powstania styczniowego oraz wydarzeń wojny krymskiej. Toruń opisał ambiwalentne i zmienne reakcje Norwida w związku z wydarzeniami roku 1863. Początkowy podziw i chęć wsparcia działań powstańczych rychło przeszły w rozczarowanie, które wyraziło się w krytyce wielu zjawisk związanych z powstaniem. Jeden z głównych zarzutów poety dotyczył słabości prasy polskiej, której nie stać było na wykrystalizowanie się w tym okresie dziennika na miarę historycznej chwili. Zarzucał też Norwid powstańcom brak oryginalności, naśladowanie obcych form i działań, słusznych i pożądanych w innych kontekstach historycznych. Krytyce poddał także słabe zaangażowanie inteligencji w powstanie. Nie wszystkie te zarzuty, jak zauważył Toruń, były słuszne i uzasadnione. Badacz podkreślał, że oddalenie Norwida od spraw krajowych, pozwalające często w innych sytuacjach na zdystansowane i przenikliwe diagnozy, w tym przypadku nie pozwalało mu uchwycić całkiem trafnie właściwego kontekstu wydarzeń powstańczych.

Mikucki z kolei zastanawiał się nad znaczeniem wybuchu wojny krymskiej dla decyzji Norwida o powrocie z Ameryki. Nie podważając powszechnych przeświadczeń, że główną rolę odegrała ciężka sytuacja finansowa poety, badacz zwraca uwagę na fakt dodatkowy, poświadczony między innymi korespondencją do Mickiewicza i Hercena: chęć uczestniczenia w wojnie krymskiej, z którą Norwid wiązał duże nadzieje dla Polski. Refleksy wydarzeń historycznych związanych z wojną krymską tropił też Mikucki w dziele pisarza, przyglądając się dwóm utworom: wierszowi *Pokój* i miniaturze dramatycznej *Teatr bez teatru*. Według autora referatu oba teksty, nie rezygnując ze swojej uniwersalnej wymowy, reprezentują też poetykę maski, skrywającej nawiązania do aktualnych zdarzeń politycznych. Tak np. Mikucki dekoduje bohaterów *Teatru...* jako czołowe postacie ówczesnego życia politycznego,

a właściwy temu utworowi nastrój oczekiwania i niepewności – jako paraboliczne uchwycenie analogicznych nastrojów w Polsce w okresie wojny krymskiej.

Zofia Dambek skupiła się w swoim odczycie na konkretnym utworze – *Emilu na Gozdawiu*, zastanawiając się, jakie trudności lekturowe wynikają z braku kontekstu biograficznego. Autorka zwraca uwagę na problemy z datowaniem tego poematu, wiadomo bowiem tylko tyle, że powstał on pomiędzy 1871 a 1883 rokiem. Granice czasowe są tu więc zakreszone bardzo szeroko. Trudno znaleźć, zauważa Dambek, punkty zaczepienia, które pozwoliłyby sprecyzować czas powstania *Emila*. Materiał biograficzny niczego tu nie ułatwia, gdyż próżno szukać w nim wzmianek o tym tekście. Referat zmierza ku kluczowemu, najbardziej intrygującemu pytaniu: dlaczego Norwid porzucił pisanie poematu? Autorka wysuwa kilka hipotez: zdecydować mogła o tym ekspansja pozytywizmu, być może też przerwanie *Emila* było swoistym gestem „złamania pióra” przez poetę. Dambek kończy swoje rozważania najśmielszą propozycją: uznaje mianowicie, że Norwid mógł przestraszyć się inności, oryginalności tego poematu.

Ostatnim referatem wygłoszonym w ramach sekcji B pierwszego dnia konferencji był odczyt ks. Antoniego Dunajskiego pt. „*Ja, który się śmieję i gniewam, bo oburzam...*” – *trudności z rekonstrukcją epistolarnego autoportretu Norwida*. Według autora główne przeszkody w realizacji postawionego w tytule celu to ogromny materiał badawczy, dokumentujący okres czterdziestu lat życia poety, zróżnicowana stylistyka listów, bogactwo norwidowskiej biografii oraz jej dynamika, na którą składa się też, jak stwierdza Dunajski, zmienność i rozchwianie osobowości Norwida. Autor stawia tezę, owocującą chyba nieco zbyt przerysowanymi wnioskami, że niezwykle dynamiczny i często wewnętrznie sprzeczny obraz autora, jaki wyłania się z jego listów, powoduje, że nie da się tu mówić o jednym portrecie: jest ich wiele, a materiał cytatowy poświadczyć może w zasadzie wszystko, co tylko ktoś chciałby Norwidowi wmówić. Świadomy tych trudności, Dunajski zawęża badany materiał epistolograficzny: interesuje go Norwid młody, do roku 1852. Na portret listowy Norwida z tego okresu składa się cały szereg rysów. Jest tu więc, powiada Dunajski, Norwid fatalista, ale jest i sumienny i zrównoważony. Zadłużony i – rzadko – chwilowo szczęśliwy; pokorny i godny, trudny i źle czytany, chrześcijański i wrażliwy uczuciowo, wreszcie – i ten rys wydobywa autor referatu jako najbardziej wyrazisty – Norwid urażony i skonfliktowany. Nieco żartobliwie podsumował Dunajski sporządzony przez siebie autoportret listowy Norwida jako „schizofreniczny”.

Drugi dzień obrad również przebiegał z podziałem na dwie sekcje, w których programie znalazły się bardzo różnorodne referaty, ukazujące złożoność i relatywność „trudności” Norwida.

W sesji przedpołudniowej w sekcji A obrady zapoczątkował referat Sławomira Rzepczyńskiego pt. *W romantyzmie i poza romantyzmem. Jeszcze o problemie umiejscowienia twórczości Norwida*, podejmujący problematyczność przynależności poety do formacji kulturowej romantyzmu. Zdaniem Rzepczyńskiego podstawowym zagadnieniem, które stanowi punkt wyjścia do wszelkich rozważań, jest nieostrość i niejednoznaczność samego romantyzmu, który jawi się jako zjawisko wielonurtowe. Norwid wyraźnie nie należy do żadnego z modeli romantyzmu: sytuuje się zarówno poza romantyzmem tzw. mickiewiczowskim, jak i poza romantyzmem drugiej generacji. Zatem ani propozycja klasyfikacji poety przez Zofię Stefanowską, ani umiejscowienie za Januszem Maciejewskim w okolicach este-

tyki parnasizmu, realizmu czy pozytywizmu nie ukazują Norwida we właściwym kontekście. Autor *Promethidiona*, będąc poetą kultury (nie natury) bardziej jawi się jako premodernista – poeta nowoczesności, świadomie wykorzystujący dorobek kulturowy przeszłości. Dlatego w referacie pojawiają się propozycje interpretowania tekstów Norwida w kontekście metodologii komparatystycznej, sytuującej poetę „wobec” i „między”, a także postulaty ahisterycznego czytania poety, ponieważ taka perspektywa może ukazać jego twórczość w świetle konkretnych zjawisk ideowych i estetycznych, a nie wyznaczników procesu historyczno-literackiego.

Inne aspekty „trudności” Norwida zarysowała Beata Wołoszyn w referacie pt. *Trudny świat pojęć Norwida*, w którym podjęła problematykę silniejszego zakorzenienia Norwida w teologii niż w filozofii, co dotyczy nie tylko sfery ideowej, ale również ujawnia się w obszarze swoistej semantyki języka. Według autorki Norwida cechowała stabilność semantyczna pojęć (mimo neosemantyzacji), czego dowodem może być pojęcie *wcielenie*, pojawiające się w niemal całej twórczości poety w różnych tekstach i kontekstach, a mimo to krystalizujące teologiczne sensory. Norwid dla semantyki *wcielenia* szukał genezy zarówno w neoplatonizmie, jak też w filozofii czynu (Henryk Kamiński, August Cieszkowski), aby dokonać swoistej konwersji semantycznej: zrównania *wcielenia z pracą* oraz nakierowania go na sztukę i kulturę. Najważniejszym Norwidowskim symbolem wcielenia stał się krzyż, jako centralny punkt myśli teologicznej. Wcielenie pojmowane jako forma uobecniania się innych wartości (miłość, forma, męczeństwo) oznacza świadectwo prawdy, która również ma charakter „wcielony” (w sumieniu). Aksjologia Norwida, podejmująca także problem postępu (pojmowanego w sensie moralnym) czy wolności (rozumianej w sensie teologicznym) ma charakter inkarnacjonizmu, zmierza bowiem ku zbawieniu – ono stanowi centrum i sens antropologii poety. Ta skomplikowana problematyka wyłania się, jak trafnie zauważyła Beata Wołoszyn, spod warstwy metafor, co uwieloznacznia sensory Norwidowskich pojęć.

Referat Elżbiety Lijewskiej pt. *Norwid wobec polskiej myśli filozoficznej pierwszej połowy XIX wieku* odsłonił jeszcze inny aspekt odczytywania poety w kontekście jego epoki. Norwid, jak zaznaczyła autorka, „szlachetny odmieniec” na tle innych, postrzegający siebie jako mediatora różnych idei i kierunków, interesował się wieloma kwestiami i poglądami, czego przykładem może być odwoływanie się do języka socjalistów utopijnych. Mediacyjny charakter miała także postawa Norwida wobec Wiosny Ludów (tutaj poeta był i cierpliwym wychowawcą, i zajadłym ironistą). Właściwie przy każdej ważnej okazji starał się odgrywać istotną rolę społeczną, czemu dawał wyraz również w tekstach literackich (np. w *Pieśni społecznej...*) oraz w cenionych prelekcjach (w latach siedemdziesiątych). Szczególną diagnozę społeczeństwa, mimo iż raczej wątpli w możliwość poprawy aktualnego stanu, prezentują jego listy, w których bezpośrednio i na bieżąco wykladał własne teorie polityczne i społeczne. Niezbędnymi kontekstami dla Norwida, zdaniem Elżbiety Lijewskiej, są w tych kwestiach poglądy Bronisława Trentowskiego z jego dialektyką jedności w zjawiskach spolaryzowanych, Augusta Cieszkowskiego z filozofią konfliktu i walki, Zygmunta Krasińskiego z koncepcją przeciwności, księdza Semenki z teorią siły i skrajności. Poglądy Norwida, analogicznie jak wymienionych myślicieli, uzmysławiają niejako napięcie przeciwnych biegunów, co w rezultacie rodzi pozytywny efekt – połączenie twórcze, obecne

w działaniach inteligencji. Tej ostatniej, jak przyznaje autorka referatu, poeta zaprojektował taką społeczną i kulturotwórczą rolę, jakiej nie mogła ona ówczesznie zrealizować.

Czwarty w tej sesji referat uzmysłowił, jak trudnym problemem hermeneutycznym może być czytanie lakonicznego tekstu przez „późnych wnuków” – poetów. Ten problem Anita Jarzyna postawiła w referacie „*Trzy strofki*” na dwa głosy, prezentując – na podstawie tego liryku – polemikę Juliana Przybosa i Mieczysława Jastruna. Obaj poeci, pozostający w przyjaźni, po 1957 r. odczuli jej ochłodzenie, między innymi właśnie z powodu stosunku do Norwida, którego odniesienia do tradycji stały się dla obu twórców punktem spornym. Przykładem jest tu odrębne interpretowanie wymienionego wiersza. Zdaniem Przybosa (*Próba Norwida*) Norwid to poeta języka pojętego oryginalnie, o głębokiej świadomości estetycznej, krytyk romantyzmu, choć osadzony w jego ramach, zaś zdaniem Jastruna (*Gwiazdzisty diament*) dominująca poetyka głębi, intelektualizm oraz symboliczna metaforyka świadczą o antyromantyzmie Norwida. Jak się okazało, ta polemika norwidologów zapoczątkowała późniejszą (trwającą przecież do dzisiaj) dyskusję nad samym Norwidem. Z dzisiejszej perspektywy badanie historii recepcji Norwida w czasach powojennych ujawnia zarówno trafność wielu sądów, jak i anachroniczność innych sformułowań, z pewnością natomiast jest na stałe już wpisane w norwidologię, która wraz z upływem czasu pewne stanowiska ocenia i weryfikuje.

Przedostatni referat – referat Marka Bodusza o intrygującym tytule „*Oswajanie*” Norwida – ukazał twórcę *Quidama* z perspektywy kultury popularnej, a właściwie znacznie skromniej – muzyki rockowej. Zdaniem Marka Bodusza Norwid całkiem dobrze radzi sobie w obszarze kultury audiowizualnej. Przekładany na różne kody semiotyczne komentuje nowoczesną rzeczywistość. Przykładem takiego tekstu jest *Moja piosnka* [II], zreinterpretowana muzycznie przez Czesława Niemena oraz Stana Borysa, którzy odmiennie odczytują (zarówno poprzez intonację, jak i aranżację muzyczną) ten sam tekst. Ta muzyczna egzemplifikacja skłania do wniosku, że Norwid w muzycznym, popkulturowym anturazie może sugerować bądź uwspółcześniony romantyzm z jego rozmaitymi kontekstami, bądź współczesne nowatorstwo. Takimi wykonaniami tekstu *Bema pamięci żałobnego-rapsodu* są dwie odmienne aranżacje: Czesława Niemena i Macieja Maleńczuka. O ile pierwszy muzyk wydobywa semantykę archaizacji, o tyle drugi dokonuje reinterpretacji stylu wzniosłego. Analogicznie zresztą czyni Maleńczuk z innym utworem Norwida – *Moją piosnką* [I]. Te i inne przykłady muzycznych przekładów wierszy dowodzą, że poeta w ponowoczesnej rzeczywistości funkcjonuje w kulturze komercyjnej całkiem dobrze, ponieważ umożliwia to dialogowość jego twórczości. Jak podkreślił autor referatu, w tym zakresie czas pracuje dla Norwida.

Zamykający tę sesję referat dwóch autorów, Piotra Sobotki i Radosława Siomy, *Funkcje paury w poezji Norwida* powrócił do poruszanej w innym zakresie problematyki języka poetyckiego. W pierwszej części Piotr Sobotka wskazał, że występujące w wierszach Norwida paury, wynikające z konturu składniowo-intonacyjnego mają dwojaki charakter: wyznaczane są zarówno przez system języka, jak też przez samo zorganizowanie wypowiedzi. Mają zatem podłoże intencjonalne. Norwid w ramach swojej delimitacji wiersza stosuje ponadto różne znaki graficzne, parentezy, oznaczenia modalności, co w rezultacie pokazuje, że Norwidowska pauza jest integralnym elementem struktury zdania, a także ma wyraźnie sygnowany charakter semantyczny. W drugiej części wystąpienia Radosław Sioma

wykazał zależności paazy od strony brzmieniowej i wersologicznej. Jego zdaniem w budowie wersetu Norwida widać pewne analogie z XX-wiecznym wierszem wolnym Czechowicza czy Herberta. U Norwida wers staje się strukturą na tyle zrytmizowaną (poprzez paazy o słabej, mocnej lub bardzo mocnej sile rytmu), że w pewnym sensie zatracą numeryczny charakter, przekształcając się pod względem brzmieniowym w prozę rytmiczną. Taka wersyfikacja, która rozluźnia tradycyjne wyznaczniki delimitacji, warunkuje potencjalność dialogu.

Równocześnie w sekcji B prezentowano jeszcze inne aspekty „trudności” Norwida.

Referat Edwarda Kasperskiego *Trudny Norwid, trudna metodologia: jak badać Norwida?*, celujący w ogólny zarys Norwidowskiej trudności, można potraktować jako cenną próbę syntetycznego i całościowego ujęcia problemu. Treść odczytu zorganizowana została wokół dwóch zagadnień: po pierwsze, jaki charakter mają trudności wiążące się z tym piarstwem i z czego one wynikają; po drugie, w jakiej relacji do Norwidowskiej trudności pozostają współczesne metodologie badań literackich. Odpowiadając na pierwsze z postawionych pytań Kasperski wymienił następujące kwestie: luki w dokumentacji, zarówno na płaszczyźnie twórczości, jak i biografii; konieczność uwzględnienia międzynarodowego, wielokulturowego kontekstu, jaki był właściwym tłem dla rozwoju Norwidowskiego piarstwa, a który według Kasperskiego nie jest dostatecznie przez norwidologię rozpoznany; problemy hermeneutyczno-interpretacyjne, związane z trudnościami poetyki Norwida (w tym kontekście badacz stawia śmiałą tezę, że ta immanentna trudność jest u Norwida czymś celowym i skonstruowanym, stanowi świadomy projekt artystyczny, który ma skłaniać do pogłębionej analizy, a przez to zwiększa swoje szanse na „długie trwanie” w historii literatury); ewolucja myśli Norwidowskiej, jej dynamika i stała dążność do aktualności, z czym wiąże się charakterystyczna dla jego twórczości gra sprzecznych w zasadzie sił: dążenia do syntezy i uniwersalności z jednej strony, a publicystyczność i interwencyjność z drugiej. Przechodząc do drugiego kręgu problemowego – kwestii trudności wiążących się z pewnymi założeniami teorii-poznawczymi i metodologicznymi przykładanymi do Norwidowskiego dzieła, konstatawał Kasperski, że postępowaniu takiemu musi towarzyszyć badawczy sceptycyzm, polegający na wyzwoleniu się od iluzji obiektywizmu i twierdzeń niewątpliwych, jakkolwiek można by tu postawić autorowi referatu pytanie: w czym Norwid bardziej skłania do takiej samoświadomości niż każdy inny pisarz?

Referat Edyty Chlebowskiej pt. *Akwarelowe kontrasty Norwida* podejmował zagadnienia związane z twórczością plastyczną autora *Solo*. W swoim odczycie, połączonym z prezentacją prac plastycznych za pomocą slajdów, skupiła się Chlebowska na Norwidowskiej akwarelistyce akcentując przy tym jej swoistą asystemowość, polegającą na tym, że Norwid nie zamyka się w obrębie żadnej określonej konwencji, stara się raczej je przekraczać. Badaczce udało się przekonująco uchwycić proces ewolucji akwareli, przechodzącej u Norwida liczne transformacje, a najciekawsze efekty osiągniętej w ostatnim okresie jego twórczości, przypadającym na koniec lat sześćdziesiątych XIX w., kiedy to Norwid odchodził od wyrazistego przedstawienia na rzecz kontrastowej gry rozmytych plam barwnych.

Na czym polega Norwidowski idiom – i czy da się go czytać? Próbą odpowiedzi na tak postawione pytanie był referat Michała Kuziaka pt. *Norwidowska oryginalność. Kłopoty z idiomem*. W ramach wstępu, zapowiadając już niejako różnorodne trudności związane z omawianym zagadnieniem, przypomniał badacz pojawiające się w dziejach recepcji znane

problemy z zakwalifikowaniem twórczości autora *Vade-mecum*. Tym samym po raz kolejny powróciła na tej sesji kwestia „miejsca Norwida”. Kuziak referuje trzy zasadnicze stanowiska: Norwid jako romantyk (Stefanowska); Norwid jako premodernista; Norwid jako wariant „osobny”, równoległy wobec pozytywizmu, zbliżający się do współczesności (Maciejewski). Badacz zmierzał do wniosku, że każde z tych ujęć coś dla siebie zawłaszcza, redukując tym samym „zjawisko Norwid”, że przedstawionych propozycji nie da się uzgodnić, a z pewnością nie da się tego dokonać harmonijnie. Zastanawiając się nad genezą Norwidowskiej osobności, Kuziak wskazał na kilka kwestii – jedną z kluczowych jest sytuacja agonu, konieczność toczenia pojedynku z wielkimi poprzednikami, zarówno na polu języka, jak i światopoglądu. Nie mniej ważny wydaje się fakt osadzenia Norwida w międzynarodowym kontekście – idiomatyczność byłaby tu wynikiem szczególnego napięcia rodzącego się między myślą uniwersalną a narodową. W końcu – świadomość kryzysu języka, powiązana jednakże z przekonaniem o fundamentalnej i niezbywalnej roli tego medium. W dalszej części referatu Kuziak wymienił dziewięć tez wskazujących na różne aspekty Norwidowskiego dzieła, w których przejawia się jego idiomatyczność, m.in. nowatorski stosunek do tradycji, perspektywizm, rewolucyjność w traktowaniu genologii, sprzeczności w obrębie stosunku Norwidowskiego do mimesis, wielopostaciowość ironii, specyfika ujęcia poetyckiej podmiotowości. Referat, zbieżny zarówno w swoich syntetycznych ambicjach, jak i w pewnych szczegółowych ustaleniach z odczytem Kasperskiego, kończył również podobny ton – autor deklaruje tu postawę badawczego sceptycyzmu i pewnej kapitulacji, wynikającej z przekonania o niemożności wszechstronnego i „pełnego” opisu tego, co składa się na Norwidowski idiom.

W popołudniowej sesji w sekcji pierwszej (A) wygłoszono pięć referatów.

Referat prof. Grażyny Halkiewicz-Sojak na temat *Norwidowskie pytanie o „wielkie słowa”* za punkt wyjścia miał wiersz *Wielkie słowa*. Wielokrotnie przywoływany jako oczywisty kontekst, a mimo tego mający niewiele interpretacji immanentnych. Biorąc pod uwagę cztery perspektywy badawcze: hermeneutyczną, fenomenologiczną, komparatystyczną oraz propylejski mit języka, badaczka dowodziła, czym jest „trudność” u Norwida, jakie tematy „trudne” podejmuje poeta, na czym polegała istota konfliktu Norwida z ówczesną krytyką. Zaznaczyła, że wiersz o prostej konstrukcji składniowej i wersyfikacyjnej właściwie, na przekór tytułowi, prezentuje jedynie konstatacje, a nie odpowiedzi na pytanie, czym są „wielkie słowa”. Wynikające z utworu przesłanki, że wielkie słowa są wieczne, mają transcendentálny charakter, mają boską proveniencję, a także skierowane są do tych, którzy umieją odpowiedzieć na słowo Boże, sugerują sytuowanie tego tekstu w kontekście opozycji mowy i pisma oraz życia i cierpienia. Zarówno sąsiedztwo wierszy *Styl nijaki* i *Różność-zdań* oraz konteksty *Rzeczy o wolności słowa*, a także ogólnie Norwidowskiej filozofii języka wskazują jedynie na swoisty mikrokosmos semantyki i aksjologii wiersza jako egzemplifikację makrokosmosu problemu w całej twórczości Norwida.

Dorota Plucińska w referacie pt. *Norwidowska „zagadka”*. *O jednym z centralnych ogniw „Vade-mecum” („Zagadka”)* podjęła się interpretacji dotychczas pomijanego w badaniach norwidologicznych niezwykle lakonicznego tekstu *Zagadka*. Centralne usytuowanie tego wiersza w zbiorze skłania do poszukiwania odpowiedzi o istotę owej „zagadki” zarówno w kontekście kulturowym (zagadka jako tekst ludowy, utwór literacki i zabawa słowna), jak również kompozycyjnym całego cyklu. Wynikające niejako wprost rozwiązanie zagadki –

problem wolności i zniewolenia – stanowi tylko pozorną odpowiedź, będąc raczej jeszcze jednym z kluczowych, a trudnych pojęć w Norwidowskiej aksjologii. Sygnalizowane przez kajdany zniewolenie człowieka, przyjmujące rozmaite formy (indywidualne, jednostkowe, psychologiczne, społeczne, mentalne, obyczajowe, kulturowe), stanowi niezbywalną cechę, według przenikliwej diagnozy poety, całej kultury i cywilizacji. Antropologiczna rzeczywistość, zdeterminowana zniewoleniem, generuje nieprawidłowe relacje międzyludzkie. Taka *Zagadka*, oferująca odpowiedź w samym pytaniu, staje się metaforyczną wskazówką do semantycznych poszukiwań w całym cyklu oraz elementem spajającym (między innymi) całe *Vade-mecum*.

Zagadnienie „trudności” Norwida w dramacie podjął Maciej Junkiert w referacie pt. *Kleopatra i Cezar – kłopotliwa tragedia*, w którym omówił rozmaite aspekty hermeneutyki tego tekstu. Autor podkreślił cywilizacyjną ciągłość kultury i światopoglądów, a także wynikającą z dramatu egipską genealogię greckiej wiedzy. Ta swoista fascynacja Norwida Egiptem, a zwłaszcza stosunkiem Egipcjan do śmierci i śmiertelności, co stanowi światopoglądową konsekwencję egipskiej religijności, wiąże się ściśle z częstą podejmowaną przez poetę problematyką relacji kultur Wschodu i Zachodu. Zdaniem autora referatu, Norwid w tym aspekcie zbliżając się do poglądów Hegla, budował historiozoficzną syntezę cywilizacji europejskiej, której korzenie sięgają zarówno kultur zachodnich, jak i wschodnich. Według Junkierta tragedia *Cezar i Kleopatra*, podejmująca dylematy hellenizmu bez chrześcijaństwa, pozostawia wiele kwestii nierozstrzygniętych i trudnych do jednoznacznej interpretacji.

Jeszcze innym aspektem hermeneutycznych trudności w analizie tekstów Norwida zajął się Waław Pyczek w referacie pt. „*Mysli moja płyn z aniołem...*”. *Dylematy angelologiczne w poezji Norwida*, biorąc za punkt wyjścia wiersz *Italiam! Italiam!* Anioły, będące często motywem występującym w twórczości romantyków (Lenartowicza, Malczewskiego, Mickiewicza, chociaż u Słowackiego dość rzadko), u Norwida nie tylko pełnią funkcje typowe i znane, ale przekraczają też dotychczasowe formy strukturalne. Anioły autora *Quidama* ważne są nie ze względu na swoją osobową strukturę (nieistotny jest ich status ontologiczny ani jakakolwiek systematyzacja), lecz pełnią funkcję jako wysłanników nieba. Norwid nie kreuje swych postaci anielskich tak jak spirytualistycznie nakierowani romantycy, lecz nadaje im atrybuty mediacyjności – jako symbole, obrazy, sygnały Matki Boskiej. Poeta przydaje im najczęściej funkcję opiekuńczą, rzadko wskazującą bezpośrednio na Boga, za to odnoszącą się do Najświętszej Marii Panny. Zdaniem autora tego wystąpienia te skrzydlate istoty wieńczą duchowość i boską proveniencję człowieka, czego dowodzą choćby wiersze *Modlitwa*, *Wspomnienie*, *Do mego brata Ludwika*, *Do Najświętszej Panny Marii*. *Litania*.

Referatem zamykającym konferencję w tej sekcji było wystąpienie Piotra Chlebowskiego na temat *Rapsod Norwida w interpretacji Niemena*, poprzedzone odtworzeniem całości nagrania *Bema pamięci żalobnego-rapsodu*. Czesław Niemen, wykonawca muzyki rozrywkowej, zdaniem Chlebowskiego wykonaniem w 1968 r. tego rapsodu wprowadził na stałe pewną nową jakość do kultury popularnej: poprzez przejście od rozrywkowej piosenki do muzycznego dzieła udowodnił, że można z powodzeniem dokonać we współczesnej kulturze konwersji tego, co popularne, do tego, co elitarne. W wykonaniu Niemena wiersz Norwida stanowi semantyczną całość muzyki i słowa – jazzu rockowego i hieratycznej, patetycznej formy funeralnej. Dzięki nowatorskiej kompozycji Niemen uwypuklił semantyczny monumentalizm formy słowno-muzycznej (służą temu m.in. organy, dzwony, śpiew chóru). Kom-

pozycja muzyczna tekstu Niemena odpowiada ściśle trójdzielnej strukturze wiersza Norwida. Natomiast muzyczna forma ronda uwypukla epopeiczną strukturę tekstu poetyckiego. Według Piotra Chlebowskiego ta interpretacja Niemena stanowi sama w sobie oryginalne dzieło muzyczne, a równocześnie niezwykle trafnie ukazuje rozmaite płaszczyzny semantyczne tekstu werbalnego.

W tym samym czasie w sesji B wygłoszono pięć referatów.

W odczycie *Myślenie wierszem. Norwid i Miłosz* Joanna Zach zestawiała twórczość autora *W Weronie* z poezją Czesława Miłosza, wskazując na liczne łączące je parentele. Zbliżyła obu twórców świadomość kryzysu kultury, w której przyszło im bytować, jak również sposób, w jaki ujmują oni procesy dziejowe, w związku z czym twórczość obu pisarzy naznaczona jest piętnem swoistego profetyzmu. Autorkę referatu najbardziej interesuje jednak specyficzny i trudny do uchwycenia proces transformacji myśli w poezję, który Zach określa mianem „myślenia wierszem”. Proces ten, który w najogólniejszych ramach opisać można jako strategię łączenia intelektualnego dyskursu z poetyckim obrazowaniem, wyrasta z pokrewnego w przypadku obu twórców pojmowania funkcji i celów poezji, mówiąc najprościej – w jej ukierunkowaniu na prawdę, w przydaniu poezji wartości poznawczych, co owocuje między innymi charakterystyczną zarówno dla Miłosza, jak i dla Norwida retorycznością i – niekiedy – publicystycznością tej twórczości.

Odczyt Dariusza Pniewskiego na temat *Religijne poszukiwania Norwida. Postać Marii Magdaleny jako złożone zjawisko kulturowe wpisane w poemat „Quidam”* zaprojektowany został, jak zdradził w dyskusji sam autor, jako próba swoistej badawczej prowokacji. Pniewski zwrócił uwagę na rosnącą w drugiej połowie XIX w. popularność postaci Marii Magdaleny jako motywu nie tylko literackiego, ale i malarskiego. Akcentuje wielorakie, złożone interpretacje tej biblijnej postaci, wydobywając z nich przede wszystkim wątek charakterystyczny dla filozofii gnostyckiej, w której obecny jest żeński pierwiastek Sophia, łączący w sobie erotyczność i emocjonalność z mądrością. Pniewski postawił hipotezę, że Norwid, kreując w *Quidamie* postać Zofii, mógł inspirować się tą właśnie gnostycką interpretacją postaci Marii Magdaleny, na co mogłyby wskazywać takie cechy bohaterki jak jej wrażliwość, splot wzniosłości i przyziemności, mądrość, „woli bezkierunek”. Hipoteza ta łączy się z drugą, która ma w jakimś sensie uprawdopodobnić poprzednią. Pniewski twierdzi, że nie można wykluczyć, iż postać Quidamowego Jazona Maga inspirowana była postacią Szymona Maga, ojca myśli gnostyckiej, mędrca pochodzącego z Samarii, nauczającego także w Rzymie.

Joanna Trzcionka w referacie pt. *„Tłumaczenia Shakespeare’a nie dlatego są mętne, iż Shakespeare jest niejasny – owszem jasny jest bardzo”*. *Kłopoty badacza Norwidowskich dramatów* skupiła się na problemach badawczych związanych z analizą dramatów Norwida. Oprócz poruszanych już wcześniej w innych odczytach kwestii, takich jak niekompletność dzieła, jego heterogeniczność, skłonność do mieszanina kategorii estetycznych czy ewolucja światopoglądowa Norwida, badaczka wymieniła też problem lirycznego piętna odcisniętego na materii dramatycznej, które z jednej strony utrudnia lekturę, z drugiej wzbogaca ją w oczywisty sposób i pozwala na głębsze odczytanie Norwidowskich dramatów. Sytuacja taka rodzi konieczność porównania warsztatu dramaturga i poety i określenia ich wzajemnej relacji.

W referacie Pelagii Bojko pt. *W kręgu Norwidowskich pojęć ludu i ludowości* została podjęta próba rewizji czy może lepiej: częściowej modyfikacji koncepcji Norwida jako poety miasta. Autorka wskazała tu trzy sfery zjawisk: stosunek Norwida do języka, wyrażający się między innymi w poszukiwaniu źródeł mowy, języka pierwotnego; przyjazny stosunek, mimo zaznaczania własnej odrębności do twórczości „piewców ludu” – Zaleskiego i Lenartowicza, oraz: obecność wielu motywów ludowych w Norwidowskiej poezji, obecnych w niej silnie już od juveniliów, ale pojawiających się także w twórczości dojrzałej. Bojko zakcentowała fakt, że przywoływane motywy, szczególnie w poezji późniejszej, łączą się z postawą dystansu, nieraz dystansu ironicznego, niemniej jednak ogólny przegląd prowadzi do wniosku wyrażonego w konkluzji referatu, że motywy ludowe przywoływane są w tej twórczości raczej w pozytywnym kontekście.

Ostatni referat sesji poświęcony był trudnościom, jakie rodzi charakterystyczna dla Norwidowskiego piarstwa kategoria „milczenia”. Autor odczytu pt. *Trudne (?) milczenie – kilka uwag o twórczości Norwida*, Tomasz Jermalonek, przedstawił ogólny zarys tej problematyki, ukazując, jak milczenie przejawia się na różnych poziomach dzieła Norwida: w płaszczyźnie świata przedstawionego (np. „cichy” świat, milczący bohater), milczenie stematyzowane – jako jakość światopoglądowa, milczenie jako element literackiej strategii komunikacyjnej, wyznaczające określone miejsce aktywności odbiorczej, w końcu też specyficznie rozumiane milczenie (bliższe może „przemilczeniu”, jak zwracano uwagę w dyskusji) objawiające się w budowie wiersza, przede wszystkim w specyficznej grafii (wykropkowania, wykreskowania wersów, światło – wolna przestrzeń, rola znaków interpunkcyjnych).

Jubileusze skłaniają do podsumowań, warto zatem w zakończeniu podkreślić ewolucję norwidologii w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Jej efektem jest wykrystalizowanie się odrębnej, w pewnym sensie, gałęzi badań, poświęconej jednemu autorowi, która ma, co trzeba podkreślić, silne umocowanie „instytucjonalne”: w postaci odrębnego pisma („Studia Norwidiana”), projektów edytorskich (*Dzieła wszystkie*), naukowych instytutów (Lublin, Warszawa, Poznań), naukowej serii wydawniczej („Studia i Monografie”). W tej konstelacji inicjatyw, z których wymienione zostały jedynie najważniejsze, Colloquia Norwidiana spełniają także bardzo istotną rolę: integrują środowisko norwidologów, umożliwiają polemikę literaturoznawców reprezentujących różne ośrodki naukowe i różne metodologie, nie tylko za pośrednictwem tekstów, ale i w żywej dyskusji. Udowadniają także, najbardziej chyba „namacalnie”, wciąż aktualną atrakcyjność twórczości Norwida, sprawiającą, że tematyce tej pozostają wierni badacze średniego i starszego pokolenia, ale też, że norwidologię zasilają stale młodszy adepti literaturoznawstwa.

Dorota Plucińska

Łukasz Niewczas

Ośrodek Badań nad Twórczością C. Norwida KUL